

## **Tomasz F. Krawczyk: Grass drüber?**

Dzisiaj każdy, także Grass, żołnierz Waffen-SS, może stać się  
Ocalańcem



**Dzisiaj każdy, także Grass, żołnierz Waffen-SS, może stać się  
Ocalańcem**

Trawestacja popularnego niemieckiego powiedzenia „Schwamm drüber” (Zapomnijmy o tym!) zawarta w tytule mogłaby narzucać tezę, że o wierszu Günthera Grassa należy po prostu jak najszybciej zapomnieć jako po prostu przykładzie afektów antysemickich starej niemieckiej lewicy. Potwierdza to także dość groteskowy spór, który na tej kanwie wywiązał się pomiędzy autorem a jego odwiecznym rywalem, Marcelem Reich-Ranickim. Niesmak tej dyskusji zwiększa fakt, że Reich-Ranicki to były politruk stalinowskich władz w Polsce, a Grass jest byłym żołnierzem Waffen-SS, co przez ponad 60 lat ukrywał, wymachując w tym czasie przy tym na lewo i prawo (najczęściej jednak na prawo) maczugą moralną. Widać że im bliżej spotkania z Odwieczną Prawdą, tym trudniej o jasność umysłu i duszy.

Istotnym w sporze o wiersz Grassa - *nota bene* tak „białego”, że wygląda jak notka prasowa – nie jest także Grassa krytyka obecnej polityki obronnej i ewentualnego prewencyjnego ataku Izraela na Iran, na który Izrael się raczej nie zdecyduje bez wsparcia Stanów Zjednoczonych, ponieważ doszłoby do destabilizacji nieporównywalnej z jakimkolwiek konfliktem, z jakim mieliśmy do czynienia w ostatnich kilkudziesięciu latach. Dużo ciekawsze jest rola, w jakiej stawia siebie Grass, podkreślając co prawda, że pochodzi z kraju skażonego do cna winą i że ten fakt kazał mu dotychczas milczeć. Jednak wobec możliwej wojny atomowej (dawno nie spotykane widmo, dość często wzywane przez lewicę i anarchistów w latach 70. i 80.), każdy może stać się przypisem w historii świata i znaleźć się wśród tych, którzy przeżyli (Überlebende). W niemieckiej publicystyce w kontekście Izraela i II wojny światowej słowo to (Überlebende) dotychczas używano w stosunku do tych, którzy przeżyli Holokaust, czy też niemieckie obozy koncentracyjne. Dzisiaj każdy, także Grass żołnierz Waffen-SS, może się stać jednym Überlebender.

Pierwszym narzucającym się nadużyciem jest rola, w której stawia siebie Grass, ponieważ przypadku gdyby doszło do ataku Izraela na Iran, to znajdzie się on w tym samym szeregu co ofiary nazistowskiego systemu. Wydaje się, że Grass znalazł wreszcie sposobność, ażeby siebie oczyścić z grzechu służby w formacji uznanej przez Trybunał Norymberski za zbrodniczą. W trakcie dyskusji po ukazaniu się autobiografii Grassa w 2006 r. miało się wrażenie, że bardziej żałował nie samego faktu członkostwa w Waffen-SS, ale że zdecydował się na jego ujawnienie, skoro udało mu się je skutecznie ukryć przez ponad 60 lat. Zatem Grass skorzystał z pierwszej lepszej okazji, by siebie postawić nie w szeregu zbrodniczej organizacji, ale w tym samym szeregu, co ofiary tej organizacji. Drugim, nie oczywistym, nadużyciem jest inna rola, w jakiej Grass występuje, a mianowicie roli apostoła moralności i pokoju, roli do której zwłaszcza lewica się przyzwyczaiła. Udało to się jednak tylko dlatego, że zdołał on ukryć swoją służbę w Waffen-SS i dzięki temu można było z Grassa uczynić sumienie, jeśli nie narodu niemieckiego, to na pewno niemieckiej lewicy. Z kolei Grass kiedy trzeba było, to zawsze był pierwszy, aby wygłosić sążniste ataki na resentymentalnych niemieckich konserwatystów. Toteż Grass próbuje dzisiaj nie tylko siebie oczyścić, czyniąc siebie niemalże głosem wołającym na pustyni, ale także otworzyć „moralne szeregi” ofiar. To karkołomne przedsięwzięcie budzi tym większą zgrozę, kiedy uzmysłowimy sobie fakt, że w przypadku niemieckiego systemu zbrodniczego mieliśmy do czynienia z państwową eksterminacją narodu żydowskiego, choć nie tylko żydowskiego, która nie była reakcją na potencjalne zagrożenie tego narodu lub innego dla państwa niemieckiego. Zbrodnie te były treścią istoty ówczesnej niemieckiej państwowości, a zatem miały swój wymiar metafizyczny i przez to stanowią do dzisiaj niezbywalny ciężar Niemiec. W przypadku jednak Izraela mamy do czynienia z przygotowaniami do potencjalnego

uderzenia prewencyjnego (pozostawmy kwestię, czy uzasadnionego) lub kontrataku na państwo, które grozi od wielu lat istnieniu państwa żydowskiego. Istotą państwowości Izraela nie jest eksterminacja narodu irańskiego, a li tylko obrona bytu Izraela.

Grass wskazuje jednak także na inny aspekt, ponieważ obarcza Niemców ewentualną współodpowiedzialnością za niepowstrzymanie Izraela w swoich zamiarach. Sprawa zaangażowania Niemiec w konflikcie izraelsko-irańskim jest rzeczywiście o tyle ciekawa, że stałym zwrotem niemieckiej klasy politycznej stał się bon-mot, że bezpieczeństwo Izraela jest częścią niemieckiej racji stanu. Należy sobie zadać pytanie, czy gdyby Izrael rzeczywiście zdecydował się zaatakować Iran prewencyjnie, ponieważ doszedł do przekonania, że dalsze prowadzenie negocjacji jest bezcelowe i państwo izraelskie lada moment zostanie zaatakowane, to Niemcy staną po stronie Izraela? Kilkanaście lat temu można było na to pytanie o gotowość obrony Izraela odpowiedzieć z większym przekonaniem twierdząco. Dzisiaj, zwłaszcza po reformie Bundeswehry nastawionej na krótkotrwałe interwencje lub misje stabilizacyjne oraz patrząc na postawę Niemiec w wojnie w Libii, rodzą się wątpliwości, na jakie zaangażowanie Niemcy by się w tym konflikcie zdobyły. Może ogranicziliby się, jak dotychczas, do sprzedawania Izraelowi łodzi podwodnych zdolnych do przenoszenia rakiet z głowicami atomowymi, a może Niemcy zaangażują się wprost militarnie? Wbrew pozorom wydaje się, że w przypadku Kohla ewentualna obrona Izraela także metodami militarnymi było rzeczywiście częścią racji stanu. Dzisiejsze Niemcy przechodzą kolejną głęboką rekonstrukcję, w której świadomie decydują się na funkcjonowanie w świecie co prawda jako mocarstwo, ale wyłącznie w aspekcie ekonomicznym, porzucając przy tym zasadniczą część swojej współodpowiedzialności za światową architekturę bezpieczeństwa. Racją stanu Niemiec jest dzisiaj stabilny

wzrost ekonomiczny i to już nie tylko w Europie, ale także w tzw. państwach BRIC. Konstrukcja europejska osiągnęła swoje granice i Niemcy świadomi, że mogą go za chwilę rozsadzić starają się otworzyć sobie nowe rynki. Pytanie tylko, czy Niemcy, które co prawda ciągle pełnią tradycyjną rolę *civil power*, ale już tylko w sensie roli mocarstwa ekonomicznego, są w stanie gwarantować sobie stabilny wzrost, nie dbając jednocześnie o adekwatną stabilność światowej architektury bezpieczeństwa?

Całą dyskusję w Niemczech na temat wiersza Grassa należy postrzegać jako zrytualizowaną historię, która przykrywa istotne problemy. Z jednej strony, mamy Grassa, który próbuje przecież nie tylko sobie, ale i Niemcom, nadać nową rolę potencjalnego „Überlebende”, chcąc tym samym zmyć winy, których zmyć się nie da. Z drugiej strony, wiersz każe nam się zastanawiać nad rolą po raz kolejny rekonstruujących się Niemiec.



*Tomasz Krawczyk*